

SŁOWO

Wilno Czwartek 15 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. saganem 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadawana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Zmiany na gorsze.

Komisja konstytucyjna uchwała poprawki do projektu rządowego o zmianie konstytucji. Uchwały te poprawki na gruncie sejmowym. Lewica znajduje się w opozycji do projektu rządowego, co dla nas prawicowców jest okolicznością pożądaną. Uniezależnia obecny gabinet od lewicy i demagogii i nawet czyni koniecznym po pewnym czasie jego rekonstrukcję. Natomiast należy zażądać, że stronnictwa rzekomej prawicy zamiast istotnie polepszyć znaczenie pogorszyły projekt rządowy.

Musimy nieestety stwierdzić, że stronnictwa te źle się zasłużyły ojczyźnie.

Po pierwsze to, co te stronnictwa mają odwagę przedstawiać jako zwycięstwo prawicy i naprawy konstytucji jest tylko iluzją takiego zwycięstwa, kto wie czy nie pogorszeniem stanu obecnego.

Mianowicie zmiana konstytucji w sprawach ordynacji wyborczej.

Podniesienie wieku uprawniającego do czynnego prawa wyborczego z lat 21 do 24, które chcą nam przedstawić jako zwycięstwo prawicy, jest właściwie zupełnie obojętne. Różnice pomiędzy wynikiem wyborów do Izby Poselskiej, a do Senatu były właściwie minimalne, chodziło tu jednak o poważną różnicę wieku, bo o to właśnie 10 lat, które w życiu człowieka tak dużą odegrywać rolę. Natomiast obecne posunięcie o trzy lata nie odegra przy przyszłych wyborach żadnej roli.

Natomiast zniesienie proporcjonalności przy pozostawieniu bezosobności, przy obecnej idyotycznej powszechności i równości, jest zbrodnią. Przecież właśnie tylko proporcjonalność łącznie z listami państwowymi umożliwia dotychczas kontrabandę inteligencji do Sejmu. Zniesienie proporcjonalności jest może pożądanym, gdy się znieśli bezosobność, taką jak obecna powszechność. Lecz obecnie zniesienie proporcjonalności propagowane przez prawicowców to obłęd! Prawica sejmowa raz jeszcze wystąpiła w roli Konrada Wallenroda prawicy.

W sprawach kompetencji głowy państwa większość komisyjna zamiast iść naprzód, poszła w tył. Cynicznie się do tego i do obrony sejmowładztwa przynajmniej p. Stroiński, który pisze:

1. udzielenie Rządowi stałego, już w Konstytucji zawartego, upoważnienia do wydawania rozporządzeń w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane winno być ograniczone przez wyłączenie spraw zasadniczych (samorząd, budżet, rekrut, pożyczki, sprzedaż majątku, podatki i opłaty, moneta, gwarancja kontrola długów, układy międzynarodowe, wypowiedzenie wojny, Trybunał Stanu) ale jest potrzebne, bo Rząd wówczas nie może zwrócić się do Ciał Ustawodawczych, a ustawa może być niezbędna, nie będzie zaś przy tych wyłączeniach światoburczą.

Zupełnie już bez sensu jest ostatnie rygory co do czasu w którym Sejm ma uchwaląć budżet. W projekcie rządowym czas ten był określony na 4 miesiące. Przedłużono do 5 cju, lepiej i ściślej zresztą określając terminy drogi ustawodawczej zatwierdzenia budżetu, ale wstawiono następujący nonsensowny ustęp:

Postanowienia zawarte w ustępie... art. niniejszego (ograniczenie czasu zatwierdzenia budżetu do 5 miesięcy) nie mają zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez rząd projekt budżetu.

Poco ten przywilej? Jeżeli Sejm odrzuci całkowicie budżet to tembardziej powinien uchwaląć swój projekt, aby wypełnić próżnię. Rozwinięcie tego ustępu w praktyce może przybrać nader niebezpieczne, a znakomicie powiększające nasze sejmowładztwo konsekwencje.

Cat.

Pełnomocnictwa dla rządu.

Projekt komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 14.VII. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna na południowym posiedzeniu obradowała na podstawie sprawozdania specjalnej podkomisji nad projektem ustawy w sprawie pełnomocnictwa dla rządu. W wyniku obrad przyjęto w drugim czytaniu projekt ustawy:

Art. 1. Upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji państwa, uporządkowania i ujednolicenia stanu prawnego w państwie, wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej stabilizacji, waluty i naprawy stanu gospodarczego w państwie.

Art. 2. Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw: nałożenia nowych podatków i opłat publicznych, podwyższenia stawek podatkowych istniejących ponad 10 proc. przewidzianych ustawą z dnia 1 lipca 1926 r., ustanowienia nowych monopolii, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządowych oraz spraw z dziedziny prawa małżeńskiego, pozatem artykułów konstytucji; z zakresu ustawodawstwa przekazanego samorządowi, budżetu, stanu liczebnego wojska i zezwolenia na coroczny pobór rekruta, kontroli nad długami państwa, umów handlowych i celnych, wypowiedzania wojny i zawierania pokoju, art. 59—odpowiedzialności ministrów.

Prasa o układzie francusko-angielskim.

PARYŻ, 14.VII. PAT. Prasa paryska sądzi naogół, że układ francusko-angielski w szczególności nie może zadowolić całkowicie żadnej ze stron, w całokształcie jednak zadawała on o ile to tylko możliwe każdego kontrahenta. Najważniejszym punktem układu jest zdaniem pism to, że Anglija uznała łączność między splotami niemieckimi i francuskimi, i że stawia to zagadnienie przed Stanami Zjednoczonymi. „Journal” dowiadyuje się, że rokowania mające na celu dołączenie do układu Mellon-Berenger aneksów ujętych w tym sensie są na dobrej drodze.

Niemcy poprą Litwę w sprawie Wilna.

Układ szaulisów ze Stahlhelmem.

KŁAJPEDA, 14.VII. Pat. Tutejsza „Morgen Stimme” zamieszcza artykuł o zbrojniach Niemiec i przy tej sposobności zaznacza, że istnieje układ niemiecko-litewski, w którym Litwa zobowiązała się rozbudować swój przemysł wojenny, z którego w razie wojny korzystałyby Niemcy. Wzajemnie za to Niemcy mają popierać żądania Litwy w sprawie Wilna. Układ ten został zawarty nie pomiędzy rządami, lecz między wojskowymi organizacjami Prus Wschodnich a podobnymi organizacjami na Litwie.

Czy nowy fortel już obmyślony?

Interpelacja Waldemarasa w sprawie skargi Kłajpedy.

KRÓLEWIEC, 14.VII. PAT. Przywódca nacjonalistów litewskich Waldemaras wniósł w Sejmie litewskim interpelację, skierowaną do Prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Szelewiczusa w sprawie wystosowanej do Ligi Narodów skargi Sejmu kłajpedzkiego na rząd litewski co do nie przestrzegania konwencji kłajpedzkiej. Interpelacja stwierdza, że pp. Chamberlain, Paul Boncour i Ishi poparli skargę sejmu kłajpedzkiego, która wejdzie na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów. Sekretarz generalny Ligi Narodów zwrócił się do rządu litewskiego z wezwaniem złożenia wyjaśnień w tej sprawie. Interpelanci zapytują, co rząd zamierza w tej sprawie uczynić.

Znaczenie przyjazdu p. Steeda

według prasy niemieckiej.

BERLIN, 14.VII. Pat. „Lokal Anzeiger” pobyt p. Steeda w Polsce przypisuje tej okoliczności, że Anglija nie będąc zadowolona z misji prof. Kemmerera pragnie przez wizytę Steeda wskazać na to, iż mimo własnego krytycznego położenia nader interesuje się Polską i podtrzymuje swoją ofertę w sprawie udziału kapitału angielskiego w bankach polskich.

Święto Narodowe Francji—w Polsce.

WARSZAWA, 14—VII. Pat. Obchód święta narodowego Francuzów 14 lipca w Warszawie rozpoczęła uroczysta audycja radiostacji, warszawskiej w obecności przedstawicieli ambasady francuskiej i misji wojskowej oraz przedstawicieli MSZ.

LWÓW 14. VII. Pat. Dziś z okazji święta narodowego z ratusza, gmachów publicznych i wielu gmachów prywatnych powiewały chorągwie o barwach polskich i francuskich. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie, na którym obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, konsul francuski i ko'onia francuska

Zamiast TRANU

Jecorol

Magistra A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemii, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielkiej.

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski” i marką ochronną—trójkąt ze statywem.

Wystrzegać się naśladowców.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

IŻĄDAJCIE TYLKO!

GLICEROPHOSPHATE CZYSTY i z ŻELAZEM Magistra A. Bukowskiego

Stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

THÉ-PURGATIF PODŁUG CHAMBARDA Magistra A. Bukowskiego

Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski” i markę ochronną trójkąt ze statywem.

W.Z.P. Wilno 3-III-1926 r. Nr 10.

Metoda najmniejszego oporu.

Paryż, 10 lipca.

Dziś, o 4 ej rano, zakończyła się czterodniowa debata finansowa w Izbie francuskiej. Rząd otrzymał wotum zaufania 269 głosami przeciw 247; ma tylko 22 głosy większości.

Nad czym debatowano? Rząd projektów sanacyjnych Izbie jeszcze nie przedłożył. Uczyni to lada dzień. Izba je przedyskutuje poczem musi je uchwalić. Ponieważ Rząd chce otrzymać pełnomocnictwa aby móc działać szybko, przeto te nowe głosowanie będzie może delikatniejsze od dzisiejszego.

Przez cztery dni debatowano nad zasadniczymi wytycznymi polityki sanacyjnej, jaką we Francji stosować wypada. Podstawą tej debaty był ogłoszony 5 b. m. raport ekspertów, oraz finansowe „exposé” pana Caillaux z dnia 6 b. m. Ekspert i p. Caillaux są zgodni. Uważają, że celem akcji sanacyjnej musi być stabilizacja franka.

Jak ją osiągnąć? Przywrócić kapitałom zaufanie, aby położyły kres ich ucieczce i sprowadzić z powrotem te, które już emigrowały—bo tylko tym sposobem zrównoważy się bilans płatniczy. Zrównoważyć wreszcie budżet przez surowe oszczędności i zwiększenie podatków o 2 i pół miljarde w r. b., a 5 miljarde w r. 1927. Uzdrowić skarbowność przez konsolidację dobrowolań długu krótkoterminowego. Dostosować gospodarkę do nowego ustroju monetarnego, bo przejściowy kryzys ekonomiczny jest nieunikniony. Zaciągnąć zagraniczną pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 200 milionów dolarów.

W trakcie dyskusji okazało się, że jeśli p. Caillaux w niektórych punktach odbiega od planu ekspertów (np. nie jest zwolennikiem podnoszenia podatków w takim stopniu) to zaciągnięcie pożyczki zagranicznej uważa za punkt centralny całego planu.

W debacie zabierano głos kilkunastu mówców, a między nimi kilka nieuniknionych „pil” (jak radykal Margaine lub nacjonalista Tinguy-Douet). Ale tylko pięciu mówców wystąpiło naprawdę z jakimś programem. Byli to socjalista Leon Blum, radykal Jerzy Bonnet, republikanin środka Maurycy Bokanowski, republikanin niezależny Andrzej Tardieu i republikanin narodowy Andrzej François-Poncet.

Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko metodzie Rządu zaczynania sanacji od pożyczki zagranicznej. Wszyscy uważają, że Francja musi się ra-

tować sama, że pomoc zagranicy—to „sznur na szyję”. Aczkolwiek wszyscy są również zwolennikami stabilizacji franka, to przecież uważają, że niepodobna jest stabilizować na obecnym kursie, albowiem wzrost cen spowoduje nową inflację, a w konsekwencji nowy spadek franka.

Jest rzeczą znaną, że zarówno p. Poncet jak i p. Blum rozumowali pod tym względem jednakowo: za funta sterlinga płaci się dziś 180 franków; odpowiada to wskaźnikowi drożyznianemu 850; otóż dziś wynosi on tylko 600, co z kolei odpowiada kursowi 120 franków za funta; jeśli się będzie franka stabilizować na kursie 180, to ceny podskoczą bardzo prędko do wskaźnika 850; przy obecnym poziomie cen obieg 53 miliardów banknotów wystarczy, ale przy wskaźniku 850 obieg ten powinien wzrosnąć do 75 miliardów, bo w razie przeciwnym Francja będzie przeżywała ostry kryzys gospodarczy.

I my jesteśmy zdania, że Francja powinna uzdrawiać swe finanse o własnych siłach, tembardziej, że ma nasza sojusznica szereg atutów w reku. Przedewszystkiem żadnego porównania z tem co się dzieło w Niemczech lub w Polsce. Inflacja we Francji nie przybrała jeszcze rozmiarów astronomicznych, jest kontrolowana, pieniądź ma jeszcze 15 proc. swej wartości złotej, a wreszcie rozporządza bardzo poważnym zapasem złota w Banku Francuskim (3.859 milionów fr. zł.). Zdaniem jest przecież myśli, że stabilizacja franka na takim czy innym poziomie nie spowoduje kryzysu ekonomicznego. Kryzys ten w każdym razie jest nieunikniony. Inflacja we Francji spowodowała powstanie całej sieci parazytów w przemyśle, w handlu i w bankowości, funkcjonujących tylko dzięki stałemu spadkowi franka. Te narośle muszą zginąć, aby gospodarka Francji znów była zdrowa.

Jeśli wyżej wymienieni mówcy zgadzają się na tym punkcie, że Francja powinna stabilizację franka przeprowadzić sama, to różnią się jednak co do metody. I p. Poncet, i p. Blum chcą deflacji, ale kiedy pierwszy załecza tylko redukcję kredytów bankowych, to drugi chce podatku od kapitału. Zaś p. Bonnet jest zwolennikiem przymusowej konsolidacji długu krótkoterminowego.

Izba wybrała pomiędzy temi receptami metodę najmniejszego oporu. Nie bez wahania zresztą i bardzo małą większością. Zaczął się wielki eksperyment. Z całego serca życzymy Francji, aby się udał. Jeśli się nie uda — to następny rząd będzie miał zadanie trudniejsze; p. Caillaux przedstawia się cieszyć opinią wielkiego finansisty; zaś p. Briand zakończy karierę Sinobrodęgo, potężającego co dwa miesiące jednego ministra finansów.

Kazimierz Smogorzewski

Sejm i Rząd.

Lis rezygnuje z winogron zielonych.

WARSZAWA, 14.VII (tel. w. Słowa) Sensacją dnia jest dziś radykalna zmiana stanowiska „Kurjera Porannego”, który chociaż dotychczas popierał gorąco marszałka Piłsudskiego a mniej gorąco rząd p. Bartia, wystąpił dzisiaj z artykułem ostro atakującym rząd. Artykuł ten wywołał liczne komentarze. Starano się dopatrzeć w tem jakiegoś rozłam, faktycznie zaś sprawa przedstawia się nieco inaczej i nie chodzi tu bynajmniej o kwestie ideowe.

Od jutra „Głos Prawdy” zaczyna wychodzić jako pismo codzienne i będzie cieszył się jaknajwiększym poparciem rządu, przez który będzie subwencjonowany. Wobec tego „Kurjer Poranny” stanął przed alternatywą albo mieć organ konkurencyjny albo przejść do opozycji. Bojąc się, że w razie gdyby się trzymał dotychczasowej orientacji straciłby wszystkich czytelników na rzecz „Głosu Prawdy” zmienił radykalnie orientację. Jak się zdaje „Kurjer Poranny” będzie oddał reprezentował interesy grupy Bryl—Dąbski.

Powracając do „Głosu Prawdy” należy zaznaczyć, że założony on zostaje podobno na skutek kategorycznego życzenia Marszałka Piłsudskiego oraz premiera Bartia, którzy uważali, że patronowanie rządowi przez „Kurjer Poranny” jest dla rządu wysoce kłopotliwe i kompromitujące. Naczelnym redaktorem „Głosu Prawdy” będzie p. Sipiarczyński. Podobno ma tam współpracować szereg mniej znanych publicystów, którzy dotychczas pracowali w „N. Kurjerze Polskim”, „Głosie Prawdy” i „Kur. Porannym”.

Przypisek redakcji: Nie zmieniając oświetlenia polityki Kurj. Por. które nam z Warszawy nadysła nasz korespondent zaznaczyć musimy, że niektóre argumenty przytoczone w wyżej omówionym artykule tego pisma są zupełnie trafne.

Gen. Sosnkowski.

WARSZAWA, 14.VII (tel. w. Słowa) Gen Sosnkowski dowódca VII O. K. przebywający w klinice w Poznaniu obecnie przeszedł w okres rekonwalescencji i szybko powraca do zdrowia, tak że za dwa tygodnie opuści prawdopodobnie klinikę i uda się na dłuższy wypoczynek do jednego z kurortów.

Wątpliwości postów lewicowych.

WARSZAWA 14.VII (tel. w. Słowa) Postowie lewicy podjęli wątpliwości czy jest możliwym zatwierdzenie jednocześnie na plenum sprawy zmiany konstytucji i pełnomocnictw które pozwolą się na te zmiany.

W rozmowie z pos. Niedziałkowskim marszałek Rataj miał rozstrzygnąć kwestię tę w ten sposób, że uważa za możliwe rozpatrywanie tych spraw jednocześnie, tworząc unumctm między zmianą konstytucji i pełnomocnictwami dla rządu.

Konferencja prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 14.VII (tel. w. Słowa) Prof. Kemmerer konferował dzisiaj z prezesem związku banków p. Kadenem a następnie odbył dłuższą naradę z vice-dyrektorem banku gospodarstwa krajowego p. Bossowskim.

W rocznicę Bastylji.

WARSZAWA, 14.VII (tel. w. Słowa) W dniu dzisiejszym z racji narodowego święta francuskiego w rocznicę zburzenia Bastylji towarzystwo francusko-polskie urządziło w Ratuszu akademję, w której między innymi wzięli udział min. Zaleski, sen. Bałłucki i inni. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował szef kancelarii cywilnej p. Car.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Żarnowskiego.

WARSZAWA, 14.VII (tel. w. Słowa) Dziś odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo za duszę s. p. pierwszego prezesa najwyższej izby kontroli państwowej Jana Żarnowskiego. Nabożeństwo celebrował J. E. ks. Metropolita Ropp. Po nabożeństwie odbyła się ekspozycja zwłok na dworzec wschodni w celu przewiezienia do Wilna gdzie spoczną na cmentarzu Rossa. Do Wilna również wyjechał J. E. ks. metropolita Ropp.

Blacha cynkowa, akcesoria dachowe cynkowane, wiadra do wody i t. d. fabryki p. f.

„Cynkownia Warszawska”

(Właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)

połącza

Zygmunt Nagrodzki w Wilnie

ul. Zawala Nr. 11-a.

Przedstawicielstwo i składy fabryczne.

CASCARINE
LEPRINCE
LE CZY
PRZYCZYNY I SKUTKI
ZATWARDZENIA
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Okazja!

Za bezcen książki francuskie
sprzedaż tylko do 14 lipca.

Olbrzymi wybór!!

20,000

T O M Ó W

Z literatury pięknej i różnic
dziedzin specjalnych po cenach
znizonych przeszło o 40 proc.

Śpieszcie skorzystać

Księgarnia Stowarzyszenia
Nauczycielstwa Polskiego
Wilno, Królewska Nr 1.

Wystawa Polski w Algierze.

ALGIER, 14.VII. PAT. W ubiegłą sobotę odbyło się tu otwarcie polskiej wystawy przemysłu i rolnictwa, urządzonej staraniem zrzeszenia polskiej ekspansji gospodarczej oraz polsko-francuskiej Izby Handlowej w Warszawie pod protektoratem Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Licznie zgromadzeni przedstawiciele władz i świata handlowego oraz kolonji polskiej zapoznali się z bliską z wytwórczością polską. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem. Rynek tutejszy interesuje się szczególnie przemysłem włókienniczym, drzewnym, węglowym i cukrowniczym. Chmiel i siód polski mają tu wszelkie widoki zbytu.

O ZMIANĘ KONSTITUCJI.

Prawo dekretowania ustaw.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Komisji Konstytucyjnej podajemy poniżej dalszy ciąg głosowania podczas trzeciego czytania projektu zmiany konstytucji.

Przystąpiono do art. 11, który mówi o dekretowaniu. Referent p. Chaciński w ustępie końcowym, który głosi, że rozporządzenia tracą moc, jeśli nie zostaną złożone sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższym zebraniu się sejmu, proponuje skreślić ostatnie słowa: „lub jeśli po złożeniu ich sejmowi, zostaną przez sejm uchylone”.

P. Schreiber sprzeciwia się danju rządowi na ślepo takich uprawnień i proponuje, aby osobna ustawa upoważniała Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową w zakresie ustawodawstwa państwowego, w czasie, przez tę ustawę wskazanym. Rozporządzenia te jednak nie mogłyby dotyczyć spraw przewidzianych już w tekście, przyjętym w drugim czytaniu, oprócz tego zaś ordynacji wyborczej.

P. Niedziałkowski jest przeciwny dwóm kategoriom dekretowania — na podstawie konstytucji i osobnej ustawy.

Minister sprawiedliwości p. Makowski zaznacza, że chodzi o nagłe wypadki, które mogą powstać po rozwiązaniu sejmu. Jeśli rząd rozwiąże sejm, to nie może od niego żądać pełnomocnictw, bo samo rozwiązanie jest skutkiem konfliktu między rządem a sejmem. Należy więc zostawić swobodę w użytkowaniu tych przepisów i przyjąć artykuł w zaprojektowanym brzmieniu.

P. Chaciński jest za wyłączeniem z dekretów ustawodawstwa socjalnego, a gdyby na plenum ust. 1 nie uzyskał większości, godzi się na wniosek p. Schreibera, ale bez specjalnych wyłączeń.

Po przemówieniu końcowym sprawozdawcy p. Chacińskiego przystąpiono do głosowania nad art. 11 (zmieniającym art. 44 konstytucji).

Pierwszy ustęp (o dekretowaniu w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane) został utrzymany 17 głosami. Ostatnie zdanie tego ustępu przeniesiono jednak na inne miejsce, jako ustęp trzeci artykułu.

Wnioski o dodanie w drugim ustępie jako wyłączenia z pod ustawy o pełnomocnictwie ordynacji wyborczej i ustaw socjalnych odrzucono.

Drugi ustęp (ustawa o pełnomocnictwie) przyjęto w zmienionej redakcji według wniosku p. Schreibera. Powiedziano mianowicie: „Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i zakresie przez tę ustawę wskazanym. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany konstytucji”.

W ostatnim ustępie, gdzie mowa, że te rozporządzenia tracą moc, jeżeli nie będą złożone Sejmowi w 14 dniach po jego zebraniu się, albo jeżeli zostaną uchylone, w pierwotnym tekście było, uchylone przez Sejm. Głosowano nad poprawką, żeby zamiast tego było powiedziane „w drodze ustawodawczej”, t. zn. przez Sejm i Senat. Ta poprawka upadła, zostało więc „przez Sejm”.

O rozwiązanie drugiego Sejmu

Art. 13 w drugim czytaniu został przyjęty w redakcji p. Stróńskiego, że jeśli następny Sejm będzie rozwiązany przed upływem roku po jego ukonstytuowaniu się, nie dokonawszy rewizji ustawy konstytucyjnej, to z prawa jego w tym zakresie może korzystać następny Sejm w

Pełnomocnictwa rządu do 30.X.1927 r.

Następnie przewodniczący stawia pod dyskusję sprawę art. 3, projektu rządowego co do nadania pełnomocnictw do końca października 1927 r.

Oświadczenie referenta.

Referent p. Chaciński zwraca uwagę na to, że istotnie art. 5 projektu rządowego traktuje o innej materii, przeto nie jest ustrojowym, nie mierza do zmiany Konstytucji. Ale jeżeli rząd ze zrozumiałych powodów dla zyskania na czasie, chce teraz aby ten artykuł był traktowany junctim ze zmianami Konstytucji, więc żeby nie przechodził formalności wnoszenia pierwszego czytania t. d., to mówca gotów jest na to się zgodzić, ale pod warunkiem, że komisja uzna jego prawo do referowania tego wniosku ustawowego w tej formie i nie będzie na plenum kwestionowała jego prawa do referowania.

Projekt ministra sprawiedliwości.

Minister Makowski: Kiedy wysunięto zarzuty, że art. 5 wymaga tylko zwyczajnej liczby głosów i że jest dopiero konkluzją zmiany Konstytucji, oświadczyłem gotowość by go traktować jako osobną ustawę, ale po wystąpieniu różnych opinii przychodzą do przekonania, że lepsza byłaby jeszcze inna droga, mianowicie zatrzymanie tej całości ustawowej, ale podzielenie jej na trzy części: 1) od art. 1 i do art. 13 zmiany Konstytucji, 2) art. 5 rządowy przeszedłby jako art. 14 i zawierałby upoważnienia dla Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, 3) dalsze artykuły wykonawcze. Tytuł byłby: ustawa zmieniająca Konstytucję z 17 marca i upoważniająca Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. To usunęłoby wszystkie formalne trudności.

Co do treści tego ewentualnego art. 14, Panowie stawiali rozmaite zastrzeżenia, jedni żądali od rządu politycznego wskazania zakresu, w jakim Prezydent chciałby z tego prawa korzystać, drudzy poprzestawali na tem, żeby rządowi nie dać pewnych określeń upoważnień. Staratem się obydwie punkty widzenia uwzględnić i określiłem zakres pełnomocnictw następująco: W celu naprawy stanu skarbowego i gospodarczego Rzplitej oraz w celu usprawnienia i uproszczenia administracji państwa, uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wprowadzenia w życie jej postanowień oraz w celu uporządkowania i ujednolicenia stanu prawnego w państwie upoważnia się Prezydenta Rzplitej na mocy ust. 6, art. 44 Konstytucji w brzmieniu niniejszej ustawy do wydawania rozporządzeń z mocą ustawową do 30 października 1927 r. (to znaczy do końca kadencji sejmu) w zakresie całego ustawodawstwa sejmowego z wyjątkiem zmian Konstytucji oraz — tu Panowie wykażą te wyjątki. Włączony byłoby zostało zaciąganie pożyczek państwowych, obciążanie majątku państwowego, dawanie gwarancji, natomiast kontrola nad długami nie leżałaby w zamiarze rządu.

Najważniejsze dla nas jest udzie-

lenie pełnomocnictw i ich termin. Przy nowym sejmie stabilizmy wobec nowej sytuacji politycznej, dlatego termin jest do 30.X.1927. Rząd pracowałby do tego czasu pod kontrolą obecnego Sejmu i nie usuwałby się z pod niej.

Przyzwiecia jej myśli, założenia w

Zemostawiu szkoły średniej na wzór istniejących np. w Anglii lub w Szwajcarii t. zw. Icéów, z których by uczniowie (względnie i uczenie) wychodzili od razu do warsztatów pracy praktycznej i zarobkowej, nie potrzebując jeszcze przedostawać się — nieraz jakże mozolnie! — przez uniwersyteckie studia do upragnionego aietatu. Szkoła taka zarazem powinna by nie tylko kształcić i wychowywać, lecz zarazem ugrunтовywać (lub ratować) zdrowie uczącej się młodzieży dając jej możność jaknajobstszego przeplatania lekcji przebywaniem na świeżym, dobrym, niemal leczniczym powietrzu, poświęcając możliwie wiele czasu ćwiczeniom cielesnym. Dlatego — na co p. Umiasłowska zawsze wielki nacisk kładła — musiałaby szkoła Zemostławska być internatem.

A cóż to za wprost idealne miejsce dla takiego internatu, ów Zemostław! Cały dwór leży jak w parku. A pomimo to kompleks budowli gospodarskich, wraz z okazałą — puszką obecnie stojącą — gorzelnią, tworzy samodzielne ugrupowanie, w arcypraktycznym oddaleniu od pałacu i obu potężnych oficyn po obu jego stronach.

Owóż — zadrzewienia w samym dworze co niemiara. A parkający się niemal bezpośrednio z otaczającymi dwór dokoła głębokimi, rozległymi lasami sosnowymi. Tuż zaś i rzeka, wiojąca się łakami o staj kilka od pałacu. Spacerów wbród. I nie szukać piękniejszego po zagranicznych kurortach jak spacer przez most na Gawji, sosnowymi zagajnikami, wzgó-

rzem ponad łakami z błyszczącą wstęgą rzeki, drogą wiodącą do Hołynki. Oczu nie oderwać od krajobrazu, od tej panoramy... A z za łąk od ściany sosnowych borów tak i ciągnie, prosto w płuć, balsamiczne, nazywcowane powietrze.

Nad Gawją — gdzie i pstrąg srebrnym skrzem w stożku błysnie — prześliczne rosną czarne olchy, błyszcząc ciemną swoją zielenią na szmaragdowym tle łąki... Tu i tam zboża. Tu i nieprzerwaną ptaśką świergoty. Tu i przy drodze siedzi przysadzisty borowik czekając aż go rychło rydz smakowity złuzuje. A ile wszędzie malin leśnych, czernie, poziomek!.. Wszystkiego pełno — „czem chata bogata”. Taka jeszcze tostaławi.

Długa potoczyła się na ten temat rozmowa. Rezy zaś stoją tak: Wojna dała się trochę we znaki Zemostławi. Z wewnątrznej świetności pałacu nie zostało ani śladu. Rozgrabiono dosłownie wszystko. Przez trzy lata wojsko niemieckie stało załogą w całkiem dworze i — oszczędzało o tyle o ile dobytek dla własnej wygody. Przyszli ałoli bolszewicy... Przyszło przechodzenie Zemostławi z rąk do rąk... Poginęły bezcenne zabytki, jeszcze ze zbiorów Alberta Umiasłowskiego, obrócono w perzynę bezcenną bibliotekę... wszystko... wszystko... Śladu niema dosyć! Wszystko jeśli Tak, tak! Trzeba tam — o, widzi pan? — za pałacem, w parku wycięto... Z róż przepszczono, wśród parku zbudować internat, wyraźnie mówię internat... dosłownie, cudem ocalony, krzak jedla słu chopców, co? Da Pan Bóg, to i na jeszcze jakich kilkudziesięciu... przyjazd dawnej swojej pani... tuż

przed oknem byłego jej gabinetu... Oczywiście, że i z wewnątrz i z zewnątrz pałac tudzież jego monumentalne oficyny murowane potrzebują gruntownego remontu. P. Umiasłowska, cała zaprzęgnięta projektami i planami społecznymi, wstrzymuje się z remontem w oczekiwaniu na decyzję senatu akademickiego; kiedy też przystąpi do realizowania głównego celu fundacji. Tymczasem senat *Almae Matris Vilnensis* ani palcem jeszcze nie ruszył w tym kierunku.

Na własne ryzyko hazardując przypuszczenie, lecz przekonany jestem, że w razie przystąpienia senatu do zakładania w Zemostławiu szkoły z internatem, margrabina Umiasłowska przystąpiłaby natychmiast ze swej strony do przyspasabiania pałacu na szereg sal wykładowych (np. sala po biblioteczna śmiało by pomieścić mogła chyba stu słuchaczy), a zaś jednej z oficyn — na mieszkanie dla nauczycieli. Sądząc po entuzjazmie, z jakim p. Umiasłowska mówi o zakładzie-internacie, któryby rezydencję swoją miał w Zemostławiu, wolno mi wnosić, że ani by się zawahała wyjść daleko na spotkanie imprezie uniwersyteckiej. Dozwolcie o tyle by w grę wchodziło, o ile by margrabina czyniła zeń radośnie coraz to nowe ustępstwa na rzecz umiłowanego dzieła. Aż wreszcie zredukowałoby się do paru pokoiów w pałacu na prywatny p. margrabiny użytek, do jednej z oficyn na jej osobiste potrzeby, na te „gospodarskie” świadczania, które zresztą i tak już obecnie do niej nie dochodzą.

Pozjeździe białoruskim

Zjazd białoruski, zwolany z inicjatywy Tymczasowej Rady Białoruskiej przed paru tygodniami, odbił się głośniejszym echem w prasie białoruskiej obojów przeciwnych. Organy prasowe „Hromady” i Sielanskaho Sojuzu zaniekpokojone powodzeniem zjazdu sypnęły niezbyt wyszukanymi epitetami na organizatorów zjazdu, stwierdzając uparcie, że zjazd jest zorganizowany przez dr. Pawlukiewicza z inicjatywą władz polskich, nie mogą bowiem ci sympatycy czerwonego Mińska pogodzić się z myślą, że są w Polsce Białorusini, którzy chcą życie swe urządzić w ramach państwa polskiego, którym tak samym jak wszystkim innym drogi jest spokój, a wstrętna czerezwyczajka. Nawet najbardziej umiarkowana „Krynica” organ chadeków białoruskich, zapatrauje się na zjazd krytycznie i między innymi pisze:

Polityka p. Pawlukiewicza według nas jest zupełnie mylna i co zatem idzie szkodliwa dla sprawy Białoruskiej. Mając na oku ogromną większość prawosiawnych wśród białorusinów, los naszego narodu opierać o Polskę nawet teoretycznie jest niemożliwością, jest to osamo do budowiedniego fundamentu. Niemożliwe jest to oparcie o Polskę i w praktyce. Polska pozostała wierna swym zabobornym dążeniom (?) które niegdys doprowadziły nas do utraty samodzielności (białoruskiej) i które aż nadto wyraźnie odegrywują główną rolę obecnie.

Polska granica ustalona traktatem w Rydze, niedwuznaczna chęć przesunięcia jej aż po Dniepr, czego także domaga „Bielaruskaje Slowo” organ p. Pawlukiewicza, osadnictwo wojskowe na naszych ziemiach, dzika (?) polonizacja naszego narodu przez szkoły, kościoł, a nawet i przez cerkiew, niewykonywanie odnośnie nas postanowień konstytucji — oto co mniej więcej świadczy o zaboborności Polski.

Najlepszym, najbardziej wyraźnym przedstawicielem tej polskiej polityki jest ten, który najwięcej obiecał, a nic nie spełnił i nie spełni. Na imię mu Józef Piłsudski i jego zwolennicy. W ten sposób szkodliwą jest rzeczą tłumaczenie narodowi białoruskiemu o jego lepszej przyszłości z rąk Polski. Mając przed sobą wroga znane-go z wiarołomstwa niemądre robi ten, kto obiecałomk jego wierzy i oddaje swoje pozycje. A tak postępuje p. Pawlukiewicz. Dlatego też zjazd p. Pawlukiewicza dodatkiego znaczenia dla narodu białoruskiego mieć nie może, bo z niewielkim nić się nie liczy, zjazd na natomiast znaczenie szkodliwe, bo pokrywa białoruskim imieniem bałamutwo polskiej w stosunku do nas polityki.

W tym duchu i stylu utrzymany jest cały artykuł. Uderzającym jest fakt, że „Krynica”, która dotychczas była jedynym piśmie białoruskim reprezentującym samodzielną myśl polityczną białoruską, podpada coraz bardziej pod wpływ p. Łuckiewicza i jego kolegów z włościąnsko-rabotnickoj hromady.

Wynika to wyraźnie z cytowanego artykułu, gdzie aczkolwiek w formie nieco kulturalniejszej te same zarzuty „polonizacji”, zaboborne dążenia, nie poparte żadnym materiałem faktycznym. Tę zmianę nastroszów „Krynicy” czy aby nie zawdzięczać należy zbliżeniu na terenie Komitetu narodowego?

SMYRNA, 14 VII. PAT. Trybunał niepodległości republiki ogłosił wyrok w sprawie spisku na życie Mustafa-Kemala-Paszy. Na karę śmierci skazano 15 osób, w tem 6 czynnych postoiw, a 2 byłych postoiw. Wykonanie wyroku przez powieszenie nastąpiło dzisiejszej nocy. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Należy zaznaczyć, że według konstytucji tureckiej prezydent republiki nie ma prawa łaski, posiada je natomiast Zgromadzenie Narodowe, które jednak obecnie z powodu tarć nie obraduje.

„Urlop“ generała Gajdy.

PRAGA 14 VII. PAT. Ministerstwo obrony narodowej ogłasza komunikat oficjalny, stwierdzający w związku z informacjami w sprawie urlopu gen. Gajdy, iż urlop ten udzielony został generałowi w tym celu, aby, można było ściśle poufnie i bez przeszkody dla sprawy zbadać zarzuty jakie postawiono gen. Gajdzie. Informacje prasowe, pochodzące ze źródeł prywatnych, głosi dalek komunikat, mogą jedynie utrudnić bezstronne rozpatrzenie faktów.

Birk oskarża estoński sztab generalny.

Z Rewla donoszą: W liście opublikowanym w lwestwach moskiewskich estoński poseł zdradca Birk oświadcza, że nie zamierza powrócić do Estonji ponieważ posiada informacje, jakoby estoński sztab generalny polecił agentom swoim dokonać zamachu na jego życie.

Pozatem Birk zaznacza w swoim obszernym liście, że powodem dymisji jego był zaproponowany przez Sowiety pakt o nieagresji, którego rząd estoński nie chciał nawet rozpatrzeć.

Zastanawiając się nad powodem ukazania się listu Birka w prasie sowieckiej, obok którego wydrukowany został również tekst podania o dymisji, prasa estońska przypuszcza, że albo Birk napisał ten list nie z własnej woli, lecz pod dyktando agentów G. P. U. którzy zatrzymują go w Rosji, albo Birk, który ostatnimi czasy skarżył się na silny rozstrój nerwowy, dostał pomieszczenia zmysłów, albo też naprawdę przeszedł na stronę Sowielów.

Walki w okolicach Dobrudży.

BUKARESZT, 14 VII. PAT. Bandy komitadży przekraczają w dalszym ciągu granicę Dobrudży. Walki odbywały się na rumuńskim terytorjum. Po stronie rumuńskiej jest wielu zabitych i rannych. Wiadomości o rzekomym napadzie rumuńskiej straży celnej na posterunek w Bułgarii jest obecnie przedmiotem dochodzenia.

Szmugiel spirytualjów niepokoi St. Zj.

LONDYN, 14 VII. PAT. Przybyła tu delegacja rządu Stanów Zjednoczonych dla pertraktacji z rządem brytyjskim w sprawie ustalenia zarządzeń, które ten ostatni gotów byłby wydać dla dopomożenia Stanom Zjednoczonym w walce ze szmuglem spirytualjami. Pertraktacje rozpoczną się jutro w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Stłumienie strajku w New-Yorku.

NOWY-YORK, 14 VII. PAT. Wczoraj w południe zakończył się termin do którego strajkujący funkcjonariusze kolei podziemnej mogli wrócić do pracy, nie narazając się na utratę praw starszeństwa. 688 pracowników, którzy odrzucili propozycję zarządu kolei została zwolnionych. Straty wyrządzone przez strajk obliczają na 240 tysięcy dolarów.

Gdańsk nie jest bazą wojenną Francji.

Oświadczenie p. von Hammela.

GDAŃSK 14 VII. PAT. Wobec pogłosek o rzekomem utworzeniu w Gdańsku podstawy wojennej dla francuskiej marynarki wojennej i o rokowania między Paul-Boncourem i wysokim komisarzem Ligi Narodów prof. van Hammela, podczas których ten ostatni miał w tej sprawie zająć przychylnie stanowisko, współpracownik „Danziger Zig.” zwrócił się do Wysokiego Komisarza van Hammela z prośbą o udzielenie wyjaśnień.

Prof. van Hamel zaznaczył co następuje: O ile wchodzi w rachubę osoba wysokiego komisarza wszystko co się mówi o Gdańsku, jako podstawie wojennej jest czystym wymysłem. Konstytucja gdańska postanawia wyraźnie w artykule piątym, że bez uprzedniej zgody Ligi Narodów w każdym poszczególnym wypadku wolne miasto Gdańsk nie może służyć jako podstawa wojenna, lądowa lub morska. Podczas wizyty p. Paul-Boncoura u Wysokiego Komisarza nie mówiono, ani o powyższych sprawach, ani też o innych kwestjach wojskowych. Przestrzegać będą ściśle Konstytucji gdańskiej co jest moim obowiązkiem.

Upały w Hiszpanji.

MADRYT, 14 VII. PAT. Temperatura doszła do 34 stopni Celsjusza w cieniu.

22 tysiące metrów drzewa w płomieniach.

Pożar tartaku w Smolarach.

POZNAŃ, 14 VII. PAT. Wczoraj o godz. 1 tej w południe w tartaku Smolarach wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Na miejsce katastrofy przybyło kilka oddziałów straży ogniowej z okolicznych miejscowości. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Spłonęło 22 tysiące metrów sześciennych drzewa n'e obronionego i około 5 tysięcy metrów sześciennych przetartego drzewa i desek. Pastwą płomieni padło również całe urządzenie tartaku, który był ubezpieczony. Szkody wynoszą około 8 milionów zł.

15 wyroków śmierci na spiskowców

SMYRNA, 14 VII. PAT. Trybunał niepodległości republiki ogłosił wyrok w sprawie spisku na życie Mustafa-Kemala-Paszy. Na karę śmierci skazano 15 osób, w tem 6 czynnych postoiw, a 2 byłych postoiw. Wykonanie wyroku przez powieszenie nastąpiło dzisiejszej nocy. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Należy zaznaczyć, że według konstytucji tureckiej prezydent republiki nie ma prawa łaski, posiada je natomiast Zgromadzenie Narodowe, które jednak obecnie z powodu tarć nie obraduje.

„Urlop“ generała Gajdy.

PRAGA 14 VII. PAT. Ministerstwo obrony narodowej ogłasza komunikat oficjalny, stwierdzający w związku z informacjami w sprawie urlopu gen. Gajdy, iż urlop ten udzielony został generałowi w tym celu, aby, można było ściśle poufnie i bez przeszkody dla sprawy zbadać zarzuty jakie postawiono gen. Gajdzie. Informacje prasowe, pochodzące ze źródeł prywatnych, głosi dalek komunikat, mogą jedynie utrudnić bezstronne rozpatrzenie faktów.

Birk oskarża estoński sztab generalny.

Z Rewla donoszą: W liście opublikowanym w lwestwach moskiewskich estoński poseł zdradca Birk oświadcza, że nie zamierza powrócić do Estonji ponieważ posiada informacje, jakoby estoński sztab generalny polecił agentom swoim dokonać zamachu na jego życie.

Pozatem Birk zaznacza w swoim obszernym liście, że powodem dymisji jego był zaproponowany przez Sowiety pakt o nieagresji, którego rząd estoński nie chciał nawet rozpatrzeć.

Zastanawiając się nad powodem ukazania się listu Birka w prasie sowieckiej, obok którego wydrukowany został również tekst podania o dymisji, prasa estońska przypuszcza, że albo Birk napisał ten list nie z własnej woli, lecz pod dyktando agentów G. P. U. którzy zatrzymują go w Rosji, albo Birk, który ostatnimi czasy skarżył się na silny rozstrój nerwowy, dostał pomieszczenia zmysłów, albo też naprawdę przeszedł na stronę Sowielów.

Walki w okolicach Dobrudży.

BUKARESZT, 14 VII. PAT. Bandy komitadży przekraczają w dalszym ciągu granicę Dobrudży. Walki odbywały się na rumuńskim terytorjum. Po stronie rumuńskiej jest wielu zabitych i rannych. Wiadomości o rzekomym napadzie rumuńskiej straży celnej na posterunek w Bułgarii jest obecnie przedmiotem dochodzenia.

Szmugiel spirytualjów niepokoi St. Zj.

LONDYN, 14 VII. PAT. Przybyła tu delegacja rządu Stanów Zjednoczonych dla pertraktacji z rządem brytyjskim w sprawie ustalenia zarządzeń, które ten ostatni gotów byłby wydać dla dopomożenia Stanom Zjednoczonym w walce ze szmuglem spirytualjami. Pertraktacje rozpoczną się jutro w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Stłumienie strajku w New-Yorku.

NOWY-YORK, 14 VII. PAT. Wczoraj w południe zakończył się termin do którego strajkujący funkcjonariusze kolei podziemnej mogli wrócić do pracy, nie narazając się na utratę praw starszeństwa. 688 pracowników, którzy odrzucili propozycję zarządu kolei została zwolnionych. Straty wyrządzone przez strajk obliczają na 240 tysięcy dolarów.

Gdańsk nie jest bazą wojenną Francji.

Oświadczenie p. von Hammela.

GDAŃSK 14 VII. PAT. Wobec pogłosek o rzekomem utworzeniu w Gdańsku podstawy wojennej dla francuskiej marynarki wojennej i o rokowania między Paul-Boncourem i wysokim komisarzem Ligi Narodów prof. van Hammela, podczas których ten ostatni miał w tej sprawie zająć przychylnie stanowisko, współpracownik „Danziger Zig.” zwrócił się do Wysokiego Komisarza van Hammela z prośbą o udzielenie wyjaśnień.

Prof. van Hamel zaznaczył co następuje: O ile wchodzi w rachubę osoba wysokiego komisarza wszystko co się mówi o Gdańsku, jako podstawie wojennej jest czystym wymysłem. Konstytucja gdańska postanawia wyraźnie w artykule piątym, że bez uprzedniej zgody Ligi Narodów w każdym poszczególnym wypadku wolne miasto Gdańsk nie może służyć jako podstawa wojenna, lądowa lub morska. Podczas wizyty p. Paul-Boncoura u Wysokiego Komisarza nie mówiono, ani o powyższych sprawach, ani też o innych kwestjach wojskowych. Przestrzegać będą ściśle Konstytucji gdańskiej co jest moim obowiązkiem.

Upały w Hiszpanji.

MADRYT, 14 VII. PAT. Temperatura doszła do 34 stopni Celsjusza w cieniu.

22 tysiące metrów drzewa w płomieniach.

Pożar tartaku w Smolarach.

POZNAŃ, 14 VII. PAT. Wczoraj o godz. 1 tej w południe w tartaku Smolarach wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Na miejsce katastrofy przybyło kilka oddziałów straży ogniowej z okolicznych miejscowości. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Spłonęło 22 tysiące metrów sześciennych drzewa n'e obronionego i około 5 tysięcy metrów sześciennych przetartego drzewa i desek. Pastwą płomieni padło również całe urządzenie tartaku, który był ubezpieczony. Szkody wynoszą około 8 milionów zł.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się nareszcie posiedzenie Rady Miejskiej, na którym zauważać było można bardzo małą ilość radnych. Powody nieprzybycia wszystkich radnych, jak to bywa dość często, są chyba już całemu Wilnu znane. Na posiedzeniu tem rozpatrywano komunikat w sprawie zakupu akcji Banku Komunalnego w związku z pożyczką z tegoż Banku na renowację elektrowni miejskiej. W sprawie tej Rada Miejska uchwaliła po nad 5 akcji, które Magistrat już posiada, zakupić jeszcze 75 akcji w cenie nominalnej po 100 zł. w celach osiągnięcia dalszej pożyczki w kwocie 150.000 zł. Następnie uchwalono wniosek przedłożenia terminu pobierania opłat podatkowych za energię elektryczną, po 10 gr. za kilowat godzinę, na dalsze 3 miesiące, począwszy od sierpnia r. b. Sumy te będą zużyte jedynie na pomoc doradczą, czyli dożywianie bezrobotnych m. Wilna.

Z kolei przystąpiono do omówienia referatu w sprawie przeniesienia kredytów z jednych działów budżetu 1926 r. do drugich, a mianowicie: 1) na wynagrodzenie czasowych pracowników miejskich, wynajętych przez Magistrat, zapotrzebowano sumę 40.000 złotych; 2) na pokrycie kosztów przy doreczaniu osobom wojskowym dokumentów i t. p., które to prace powierzone zostały Magistratowi ostatnim rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej 2000 zł. 3) na bezpłatne obiady dla bezrobotnych m. Wilna na dalsze 3 miesiące zapotrzebowano — 105.000 zł., 4) na doradczą pomoc lekarską dla bezrobotnych m. Wilna, na przeciąg 3 miesięcy zapotrzebowano kredyt w sumie 7.000 zł., 5) na zwalczanie epidemji, z powodu nie wystarczającej dotąd wyasygnowanej sumy 1.500 zł. zapotrzebowano dalsze 1.500 zł., 6) na wydatki związane z konkursem na budowę kiosków w Wilnie — 1.000 zł., 7) wobec wyżsji dolara w ostatnim czasie na renowację elektrowni miejskiej zapotrzebowaną została dodatkowa kwota w sumie 31.000 zł., 8) na przeprowadzenie pewnego remontu przy wodociągach miejskich — 15.000 zł., 9) na wydatki gospodarce biurowej, połączone z robotami kanalizacyjnymi — 340 zł., 10) na skanalizowanie ul. 5-to Jąńskiej — 15.000 zł., suma ta przeniesioną została z pozycji przeznaczanej na budowę rury wodociągowej przez Zielony most i część ul. Kalwaryjskiej, 11) na labor asenizacyjny m. Wilna dodatkowo — 200 zł., 12) na remont gmachu pracowni doświadczalnej przy ul. Zawalnej Nr. 5, gdzie się dotąd mieścił zakład „Kropla mleka” — 11.500 zł.

W sprawie kredytu na spłatę odszkodowania b. dzierżawcy przedwojennemu folw. Małe-Leoniszki, Józefowi Pawłowiczowi, z tytułu wyroku sądowego, uchwalono wyasygnować sumę 16.000 zł. Również uchwalono spłatę odszkodowania rodzinie zmarłego Konstantego Lubina, b. pracownika Magistratu z tytułu wyroku sądowego, w sumie 2.154 zł. W końcu wybrano przez akklamację zastępcę członka kolegium wodno-prawnego, przy urzędzie Komisarza Rządu w osobie p. Makowskiego. Na tem posiedzenie zakończono. (x)

W dniu wczorajszym odbyło się nareszcie posiedzenie Rady Miejskiej, na którym zauważać było można bardzo małą ilość radnych. Powody nieprzybycia wszystkich radnych, jak to bywa dość często, są chyba już całemu Wilnu znane. Na posiedzeniu tem rozpatrywano komunikat w sprawie zakupu akcji Banku Komunalnego w związku z pożyczką z tegoż Banku na renowację elektrowni miejskiej. W sprawie tej Rada Miejska uchwaliła po nad 5 akcji, które Magistrat już posiada, zakupić jeszcze 75 akcji w cenie nominalnej po 100 zł. w celach osiągnięcia dalszej pożyczki w kwocie 150.000 zł. Następnie uchwalono wniosek przedłożenia terminu pobierania opłat podatkowych za energię elektryczną, po 10 gr. za kilowat godzinę, na dalsze 3 miesiące, począwszy od sierpnia r. b. Sumy te będą zużyte jedynie na pomoc doradczą, czyli dożywianie bezrobotnych m. Wilna.

Z kolei przystąpiono do omówienia referatu w sprawie przeniesienia kredytów z jednych działów budżetu 1926 r. do drugich, a mianowicie: 1) na wynagrodzenie czasowych pracowników miejskich, wynajętych przez Magistrat, zapotrzebowano sumę 40.000 złotych; 2) na pokrycie kosztów przy doreczaniu osobom wojskowym dokumentów i t. p., które to prace powierzone zostały Magistratowi ostatnim rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej 2000 zł. 3) na bezpłatne obiady dla bezrobotnych m. Wilna na dalsze 3 miesiące zapotrzebowano — 105.000 zł., 4) na doradczą pomoc lekarską dla bezrobotnych m. Wilna, na przeciąg 3 miesięcy zapotrzebowano kredyt w sumie 7.000 zł., 5) na zwalczanie epidemji, z powodu nie wystarczającej dotąd wyasygnowanej sumy 1.500 zł. zapotrzebowano dalsze 1.500 zł., 6) na wydatki związane z konkursem na budowę kiosków w Wilnie — 1.000 zł., 7) wobec wyżsji dolara w ostatnim czasie na renowację elektrowni miejskiej zapotrzebowaną została dodatkowa kwota w sumie 31.000 zł., 8) na przeprowadzenie pewnego remontu przy wodociągach miejskich — 15.000 zł., 9) na wydatki gospodarce biurowej, połączone z robotami kanalizacyjnymi — 340 zł., 10) na skanalizowanie ul. 5-to Jąńskiej — 15.000 zł., suma ta przeniesioną została z pozycji przeznaczanej na budowę rury wodociągowej przez Zielony most i część ul. Kalwaryjskiej, 11) na labor asenizacyjny m. Wilna dodatkowo — 200 zł., 12) na remont gmachu pracowni doświadczalnej przy ul. Zawalnej Nr. 5, gdzie się dotąd mieścił zakład „Kropla mleka” — 11.500 zł.

W sprawie kredytu na spłatę odszkodowania b. dzierżawcy przedwojennemu folw. Małe-Leoniszki, Józefowi Pawłowiczowi, z tytułu wyroku sądowego, uchwalono wyasygnować sumę 16.000 zł. Również uchwalono spłatę odszkodowania rodzinie zmarłego Konstantego Lubina, b. pracownika Magistratu z tytułu wyroku sądowego, w sumie 2.154 zł. W końcu wybrano przez akklamację zastępcę członka kolegium wodno-prawnego, przy urzędzie Komisarza Rządu w osobie p. Makowskiego. Na tem posiedzenie zakończono. (x)

W dniu wczorajszym odbyło się nareszcie posiedzenie Rady Miejskiej, na którym zauważać było można bardzo małą ilość radnych. Powody nieprzybycia wszystkich radnych, jak to bywa

KURJER GOSPODARCZY ZIEMI WSCHODNICH

Projekt b. ministra p. Hipolita Gliwica.

Ministerstwami gospodarczymi przyjęto nazywać te, które zajmują się różnymi stronami życia ekonomicznego. W miarę rozwoju ingerencji państwa w życie gospodarcze, rosła ilość zajmujących się nim resortów, aż doszła przed wojną do cyfry sześciu (skarb, przemysł i handel, rolnictwo, koljeje, poczty i telegrafy, roboty publiczne). Wojna zrobiła jeszcze dwa nowe: pracy i aprowizacji, zaś w Polsce w dodatku i trzeci: reform rolnych.

Równoległe do tego rósł fiskalizm i reglamentacja, które są przeobrażeniem koniecznym skądinąd wglądu państwa w stosunki gospodarcze.

Fiskalizm doprowadził do tego, że ze skarbowości uczyniono jakiś cel sam w sobie, zapominając, że jest ona jedynie tylko środkiem pomocniczym do osiągnięcia rozwoju, który to rozwój jest dopiero właściwym celem. Reglamentacja doprowadziła do takiego absurdum, że przez wszystkie krapujące przepisy zahamowano niemal zupełnie całe życie gospodarcze.

Przeciw takiemu fiskalizmowi i reglamentacji budzi się dziś wszędzie reakcja. Wyraża się ona między innymi w tendencji do zmniejszania ilości ministerstw, zajmujących się sprawami gospodarczymi. Te ostatnie dosięgły liczby nierzadko aż dziewięciu, jak u nas w Polsce. Obecnie istnieje tendencja skasowania ich zupełnie w postaci samodzielnych urzędów, stworzenia natomiast jednego tylko ministerstwa gospodarstwa krajowego, w którym koncentrowałby się całokształt pieczy państwa nad stosunkami ekonomicznymi kraju. Dzieliło by się ono na pięć tylko głównych departamentów, pomyślanych na podstawie zupełnie nowego przepiękowania funkcji resortowych i wprowadzenia kilku całkiem nowych, jak np. polityki taryfowej, lub obrotu pieniężnego.

Okazuje się bowiem, że podział życia gospodarczego na drobne kłaczki administracyjne daje fatalne rezultaty praktyczne, komplikując wszystko do niemożliwości, utrudniając samokierowanie życiem ekonomicznym kraju i uniemożliwiając ponoszenie odpowiedzialności i podejmowanie decyzji. Tak np. u nas sprawy leśne podlegały aż... siedmiu ministerstwom naraz i najbardziej wyrobieni biurokraci gubili się w tym labiryncie.

W wielu państwach już istnieją zaczątki takiego ministerstwa gospodarstwa krajowego. Mają go Włochy, Niemcy, Grecja i Japonia a Belgia go u siebie wprowadza.

Nie jest to jednak rzecz ani prosta, ani łatwa i wydaje się, że dla sporządzenia całego planu najlepiej będzie, gdy się do tego powoła już u nas istniejący komitet ekonomiczny — jak to proponuje b. min. Hipolit Gliwica, pod dwoma wszakże warunkami: że komitet ten przeniesiony zostanie z ministerstwa skarbu do prezjum rady ministrów i doposażony będzie specjalistami, powołanymi z poza biurokracji.

O sanacji złotego.

W Banku Polskim należy zanotować znaczny wzrost zapasu walut, jednocześnie Bank Polski zatrzymał dolara na wysokości 9.20. W związku z tem wiceprezes Banku P. p. Feliks Młynarski udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył,

że w rzeczywistości jest jeszcze obecnie otworzyć karty, ale Bank Polski wie co robi. Bank uprawia pewną politykę i gdy nadejdzie odpowiednia chwila wyjaśnimy to społeczeństwu. Bank Polski nie chce dopuścić, aby ulica lub czarna giełda dyktowała Bankowi politykę i tem się tłumaczy, że podczas ostatniego spadku dolara Bank Polski płacił wyższe kursy niż czarna giełda. Uważamy, że dla polityki walutowej państwa, a nawet dla życia gospodarczego oraz dla normalnego handlu jest znacznie lepiej, gdy kurs złotego kroczy w pewnym kierunku stopniowo bez gwałtownych skoków w górę lub w dół. Bank Polski nie może się wdawać w chwiloowe spekulacje, nawet na rzecz złotego, gdy nie ma pewności, że po dwóch dniach nie będzie mógł opanować kursu, który znacznie już się chwia.

Na pytanie, jakie są przyczyny ostatniej zmiany złotego na giełdzie gdańskiej i berlińskiej odpowiedział p. Młynarski, że zwykła ta nie miała żadnych umotywowanych fundamentalnych podstaw.

Należy się w tem dopatrywać motywów połączonych ze strajkiem węglowym w Anglii. Jest bardzo możliwe, że importy angielski węgla polskiego chcieli pokryć w Berlinie swe zobowiązania w złotych. Zagranicą jest obecnie jednak bardzo mało złotych. Wystarczy obecnie, aby takie środowisko jak Berlin zażądało miliona złotych, a kurs złotego pójdzie w górę. Banki niemieckie otrzymują obecnie efektywne złote prawie wyłącznie od robotników górnośląskich, którzy pracują po polskiej stronie a mieszkają za kordonem. Nie może tego jednak być wiele. W ten sposób zwykłym rezultatem strajku angielskiego mogło być wywołanie u nas panicznej spekulacji. Bank Polski musiał liczyć się z rzeczywistością.

Na pytanie, czy Bank Polski zamierza stabilizować złotego na poziomie 10 czy 9.20 za dolara, oświadczył p. Młynarski, że ani Bank Polski, ani rząd nie mają jeszcze konkretnych projektów w tej dziedzinie. Trudno jest przewidzieć, przy jakim kursie rząd zechce utrzymać złotego w stosunku do dolara. Będzie to zależało od szeregu doniosłych czynników gospodarczych. Będziemy musieli przygotować się do ciężkiej i odpowiedzialnej kampanji, oraz nagromadzić należyte zapasy materiału interwencyjnego i środków na długie miesiące, aby osiągnąć zwycięsko zamierzony cel.

10 procentowy nadzwyczajny dodatek do podatków.

W celu uzupełnienia prowizorium budżetowego na czas od 1 lipca do 30 września r. b. poczynając od 16 b. m. do dnia 30 września pobierany będzie nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. do podatków bezpośrednich z wyjątkiem dochodowego — do podatków pośrednich, opłat stempelowych uiszczanych w gotówce z wyjątkiem podatku emisyjnego — oraz do podatków spadkowego i od ciarowizn, których ustawowe terminy płatności przypadają w powyższym okresie.

Oznaczony w ustępie powyższym dodatek nie będzie doliczany do podatku majątkowego, od lokali i pla-

ców niezabudowanych, daniny lasowej i opłat celnych.

Nadzwyczajny ten 10 proc. dodatek pobierany będzie również poczynając od 1 września r. b. do 31 grudnia r. b. do wszystkich zaległości wymienionych wyżej danin, wpłaconych lub ściąganych przymusowo w tym okresie.

Z dniem 16 b. m. podwyższa się też o 10 proc. nominalnej wartości cenę sprzedażną urzędowych blankietów wekslowych, znaczków stempelowych. Wyjątek stanowią znaczki stemplove wartości 5 gr.

Obliczanie i pobór 10 proc. nadzwyczajnego dodatku do opłat stempelowych, uiszczanych w gotówce za pośrednictwem notariuszy jest obowiązkiem tych ostatnich. Notariusze i instytucje, które na mocy przepisów obowiązujących względnie wydanych zezwoleń mają prawo perijodycznego wpłacania pobranej lub należnej opłaty stemplovej, muszą w rejestrach swoich uwidoczniać osobno opłatę stemplovej, a osobno kwotę przypadającego dodatku.

Rozporządzenie te wchodzi w życie 16 lipca r. b.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— (t) W sprawie eksportu mięsa do Anglii. Ministerstwo R. i D. P. powiadomiło urząd wojewódzki, że rząd Anglii zaprowadził pewne zmiany dotyczące zakazu wwozu mięsa do W. Brytanji.

Obecnie wydawane są przez mi-

KRONIKA

OZWARTEK
15 Dnia
N. M. P. Szk.
Jutro
Rozest. Ap. H.

Wach. st. og. 3 m. 27

Zach. st. o. g. 19 m. 54

KOŚCIELNA

— OSOBISTE. J. E. Biskup Michalikiewicz nie przyjmuje interesantów z powodu choroby do odwołania.

— Wyjazd arcyb. Teodozjusza. Dnia 14 bm. wyjechał z Wilna do powiatu Oszmiańskiego arcybiskup Wileński i Lidzki Teodozjusz celem dokonania rewizji kościołów prawosławnych. (z)

URZĘDOWA.

— (o) Sprawy obywatelstwa. Ostatnio został wydany okólnik Min. Spr. Wewnętrznych, który domaga się od województw likwidacji spraw obywatelstwa do 31 grudnia rb.

Zgodnie z okólnikiem należy przyznać prawo obywatelstwa tym osobom, które urodziły się na obszarze Rzeczypospolitej, choćby nie były wpisane do ksiąg stałej ludności na kresach, lub też nie należały do ludności stałej Państwa Polskiego, gdyż rodzice ich przypisani byli do ksiąg ludności państwa rosyjskiego.

Do drugiej kategorii należą osoby które mieszkają przed wojną na obszarze Polski, aczkolwiek wpisane są do ksiąg w miejscowościach położonych na obszarze państwa rosyjskiego, oraz osoby repatriowane do Polski.

Okólnik również uchwała, by w tych miastach i miasteczkach, gdzie księgi ludności zostały spalone albo zniszczone, względnie wywiezione do Rosji, stworzone zostały komisje obywatelskie, których zadaniem będzie kwalifikowanie uprawnien do uzyskania polskiego obywatelstwa.

— (x) 3 cía rata pensji dla kawalerów orderu „Virtuti Militari”. Urząd Izby Skarbowej w Wilnie otrzymał w tych dniach z ministerstwa skarbu polecenie sporządzenia listu, w celu wypłacenia 3 ciej raty pensji dla kawalerów orderu „Virtuti Militari”. Wypłata ta będzie uskutecznią z dniem 1-go sierpnia rb., czwarta rata zaś wypłacana zostanie w dniu 1-go października rb. Zaznaczyć należy iż min. spraw w skowych zwróciło się do min. skarbu z memorjałem o wypłacie w najbliższym czasie wszystkim kawalerom tegoż orderu również zaległej pensji za lata ubiegłe t. j. od r. 1924 r. •

SAMORZĄDOWA

— (t) O nowe targowisko w W. Solecznikach. Ludność Wielkich Solecznik zwróciła się do Wojewody Wileńskiego z prośbą o zezwolenie na uruchomienie stałych tygodniowych targów w W. Solecznikach. Petenci otrzymali zapewnienie, że po załatwieniu formalności z wydziałem powiatowym sprawa ta zostanie załatwiona przychylnie.

MIEJSKA

— (t) Sanitarne zarządzenia Komisarjatu Rządu. Komisarjat Rządu polecił organom policyjnym zwracać baczną uwagę na konieczność przestrzegania przepisów sanitarnych dotyczących sprzedaży: nabiału, owoców, napoi i mięsa. W związku z tem w dniu wczorajszym przeprowadzono inspekcję szeregu jatek. W wyniku tych inspekcji zabrakowało w niektórych jatkach mięso — jako nieświeże.

Dnia 15 lipca, dzień lmicin zgastego dn. 3-go kwietnia 1926 roku nieodżałowanej pamięci ś p.

HENRYKA NIEMOJEWSKIEGO

magistra farmacji, chemika fizjologa, wynalazcy Cholekinazy

zwraca myśl i wspomnienia ku temu człowiekowi niezwyklej miary i niezwykłych zasług, o przejaśniej anielskiej duszy, — człowiekowi, który życie swe poświęcił, by nieść bliżnim ukojenie w ich dożyciach, zwykłych cierpieniach fizycznych.

Pamięć o ś p. Henryku Niemojewskim żyć będzie w sercach i w sercach, tak bardzo licznych przywódców przez Niego życia, — cierpiących, i wśród tysięcy tych, którzy z owoców Jego światłego rozumu i wielkiej nauki czerpać będą w przyszłości ukojenie w swych bolesnych niedomaganiach.

W zmarłym straciło społeczeństwo jednego z najświetlejszych i najczajniejszych synów, człowieka nieposzlakowanego umysłu i serca, o którym pamięć nazawsze między nami pozostanie.

Cześć Jego przejaśniej, niezatartej pamięci.

Przyjaciele i wdzięczni pacjenci.

niesterstwo rolnictwa i rybołówstwa specjalne zezwolenia na wwoz kieszek do wyrobu kiełbas, szczeni, włosia krowiego i koziego

Szczegółowe informacje zainteresowani eksporterzy otrzymać mogą w wydziale weterynaryj urzędu wojewódzkiego.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

15 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:

| | Transz. | Sprz. | Kupno |
|------------|---------|--------|--------|
| Dclary | 9,15 | 9,17 | 9,13 |
| Holandja | 370,30 | 371,22 | 369,33 |
| Londony | 44,85 | 44,83 | 44,94 |
| Nowy-York | 9,20 | 9,22 | 9,18 |
| Paryż | 23,93 | 23,96 | 23,87 |
| Praga | 27,30 | 27,37 | 27,23 |
| Szwajcaria | 178,60 | 178,64 | 178,16 |
| Wiedeń | 130,37 | 130,70 | 130,04 |
| Włochy | 31,81 | 31,89 | 31,73 |
| Belgia | 22,05 | 22,10 | 22,00 |
| Stokholm | 247,15 | 247,77 | 246,53 |

Papiery wartościowe

| | |
|-------------------------------------|-------------|
| Pożyczka dolarowa 65.50 (w złotych) | 602,60 |
| — kolejowa 148,00 | — |
| 5 pr. pożyczk konw. | 40,00 41,00 |
| pr. pożyczk konw. | — |
| — proc. listy zast. | — |
| ziemskie przedw. | 1,960 29,25 |

ś. p.

Celina z Połańskich Świętorzecka

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 10 lipca r. b. w wieku lat 57, pochowana w m. Bielejki

O czem zawiadamiają pograżeni w smutku

syn, brat i siostra.

Panu Marjanowi Karolowi
Hr. O'ROURKE

Z powodu śmierci

ś. p. **ŻONY Jego**

szczerze współczucie wyraża

Eljasz Hurwicz

Zarząd Cmentarza ROSSY

Podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z powodu ogólnej ruiny i zaniedbania Cmentarza niezbędnym jest natychmiastowe przystąpienie do uporządkowania tego drogiego Wileńskiego miejsca.

W braku odpowiednich środków materialnych obowiązane są do pokrycia kosztów te rodziny, których zmarli spoczywają na Cmentarzu. Wobec tego ustanowiono jednorazową opłatę od każdego grobu zależnie od jego rodzaju i miejsca. Opłatę należy uiścić w pracelagu miesiąca w Kancelarji Cmentarnej.

Groby zaniedbane mające ponad 25 lat, do których się nikt nie zgłosi do dn. 1 Września b. r. będą kasowane.

Zarząd Cmentarza Rossy.

nego zatwierdziło w tych dniach nominację na dyrektora białoruskiego gimnazjum inż. p. Trepko z dniem 1-go września rb. na miejsce dotychczasowego dyrektora p. Ostrowskiego.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (x) Wyjazd robotników rolnych do Francji. Z dniem 25 bm. wyjeżdża do Francji na roboty rolne pierwsza partja robotników z Wileńszczyzny, wybranych w swoim czasie w urzędzie Pośrednictwa Pracy, przez specjalną komisję. Następne partje wyjeżdżać będą zależnie od zapotrzebowań w odstępach dwóch tygodni.

ŻALOBNA.

— (x) Przywiezienie zwłok b. prez. Najw. Izby Kontroli do Wilna. W piątek, dnia 16 bm. o godz. 17 m. 40 pociągiem Nr. 713 przywiezione zostaną do Wilna zwłoki b. prezesa Najw. Izby Kontroli Państw. śp. Żarnowskiego. Ze zwłokami przybędzie pełniący obecnie obowiązki prezesa Najw. Izby Kontroli Państw. p. Ruciewicz.

ZEBRANIA I ODCZTY

— (n) Zakończenie obrad Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie. Dnia 13 lipca, o godz. 8 wiecz., zostały zakończone uroczystym nabożeństwem obrady doroczne Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie.

Tegoroczny Synod jest z kolei 357 m. Pierwszy Synod odbył się w Wilnie w r. 1557 pod przewodnictwem ks. Mikołaja Czarnego Radziwiła.

Tegorocznym obradom Synodu przewodniczył mec. Eugenjusz Falkowski.

Przed otwarciem obrad Synod wystosował depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazem czci i uznania.

W toku obrad, m. in., zostały po wzięciu następujące uchwały: 1) wydawać kosztem Synodu pismo, poświęcone sprawom kościoła ewangelicko-reformowanego; 2) wyznaczyć zapomóg w kwocie 4000 zł. na odbudowę domu modlitwy w Ozieranach, pow. Łuckiego, na Wotyniu; 3) wyznaczyć 15000 zł. na stypendja dla młodzieży, uczącej się w szkołach powszechnych, średnich i wyższych; 4) wyznaczyć 3000 zł. na cele społeczne i filantropijne oraz 1000 zł. na zapomogi jednorazowe i 5000 na za pomogi stałe.

Należy zaznaczyć, że wyasygnowana przez Synod kwota na wydatki społeczne i filantropijne wynosi 25 proc. całego budżetu rocznego.

Następnie zostali wybrani nowi kuratorowie Synodu w osobach p. p. mec. B. Szyszowskiego, dyr. W. Gizbert Studnickiego i Karola Przewłockiego.

Kuratorowie Synodu są wybierani dożywotnio z prawem głosu decydującego (narówni z duchownymi i delegatami od parafji).

— (n) Wybory do t wa kredytowego w Wilnie. Jak się dowiadujemy, wybory pełnomocników do zmatwychpowstałego T-wa kredytowego m. Wilna zostały wyznaczone na dzień 5 września r. b. Lista wyborców wynosi około 400 osób. Ogółem będzie wybrano 72 pełnomocników, t. j. po 26 od każdej z 3-ch grup właścicieli większej, średniej i mniejszej nieruchomości.

RÓŻNE

— (n) Zabytek historyczny. W aktach Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie znaleziono autentyczny list księżniczki Ludwiki—Kataliny Radziwiłłówny (córki Bogusława Radziwiła), margrabiny Brandenburskiej, wystosowany do Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie.

— (n) Zwroty z Bolszewji. W swoim czasie znany prof. Henryk Merczyng, członek Krakowskiej Akademji Umiejętności, zapisał swoją cenną bibliotekę Synodowi ewangelicko-reformowanemu w Wilnie. Obecnie biblioteka ta została zwrócona przez rząd sowiecki i znajduje się w Warszawie, skąd w krótkim czasie będzie sprowadzona do Wilna.

— Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje w dniu 18-go lipca r. b. wycieczkę krajoznawczą do Zielonych Jezior. Wyjazd parostakiem w niedzielę o godz. 8 ej rano do Werek, skąd pieszo na miejsce wycieczki. Powrót tegoż dnia o godz. 8 ej wiecz. Zbiórka o godz. 7 ej m. 30 na przystani.

Zapisywać się można w Dziale Osobowym w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie (W. Pohulanka 24 pokój 1) w godz. urzędowych. Przedpłata wynosi 1 zł.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dnia we czwartek 15-go bm. — premiera znakomitej farsy S. Guiry p. t. „Pokoju szuka niejsca”. Przekonane symfonie oraz blaskowa treść farsy zapewnią jej kolosalne powodzenie w Warszawie. Sądzą, że staranne opracowanie oraz udział całego personelu artystycznego z pp. Woltejką, Kuszlówną, Hochengingerówną, Chrzanowską, Łubakowskim na czele — odniosą sukces i u nas w Wilnie.

Początek o g. 8 m. 30 wiecz. Ceny biletów od 4 zł. 50 gr. do 50 gr. Kasa czynna od 11—1 i 3—9 wiecz.

— VIII mi koncert popularny w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia we czwartek 15 b. m. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim VIII mi koncert popularny Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją R. Rubinszajna. W programie: Arefski — Suite «Nuit d'Egypte», Berlioz, Grieg, Czajkowski, Bizet, Monuszko, Mendelsohn, Rossini i Wagner. Początek o godz. 8 ej wiecz. Ceny biletów normalne wejście — 60 gr., miejsca rezerwowane — 1 zł., ulgowe 30 gr.

— Bo widzi pan—mówiła mi w trakcie kilkowiorstowej przejażdżki po przelicznych zemostawskich lasach sosnowych (co za mastwota smukłość drzew, co za złoty blask górnych pni pod zachodzącą słońcem!)—widzi pan, do internatu, myślę ja sobie często, zapisywałyby się dzieci, które nigdy, nigdy nie znają, co to własny dom, co to rodzinny zakątek. A to trzeba mieć we wspomnieniach! To jak ten miod, co kładzie pszczoła w ul na zimę i z którego żyje, gdy jej najciężej.. Otóż tak bym chciała, tak bym gorąco pragnęła aby dla takiego np. bezdomnego chłopca, co przejdzie tu szkołę, był Zemostaw na całe życie tą stroną rodzinną, ku której będą potem Ignęły najserdeczniejsze jego wspomnienia... Co pan myśli? Wszakże to potrzebne? Bez tego żyć dusza ludzka nie może? Prawda?

— Co miałem odpowiedzieć? Mnie samemu w oczach stały te lasy przepiękne i te drogi między zbożami i te łąki nadrzeczne pełne swobodnego, wesołego gwaru młodzieży oderwanej od zadachu miejskiego, spędzającej tu najmiłsze, najdroższe lata życia... Co za przestwór! Co za odprężenie się wszystkich funkcji organicznych i duchowych! Jaki niezmierny rezerwuwar zdrowia i radości życia!

Jechaliśmy czas jakiś w milczeniu. Pierwsza przerwała je margrabina wymówiwszy cicho, jakby do siebie.

— Pierwszy dopiero zainteresował się rektor Zdziechowski...

— Wyobrażam sobie—wtrącił — jak takiego projektu, z takim i w

dodatku możliwościami realizacji, uchwyciliby się np. o. o. Jezuiti! Nie jestem osobście zwolennikiem wyszkolenia i wychowania jezuitskiego, ale co do energii i umiejętności wzięcia się do rzeczy, trzeba oo. Jezuitom przyznać wielkie plusy, kto wie czy nie rekordowe pierwszeństwo...

— Ma pan rację, ma pan rację! — pośpieszyła żywo potwierdzić p. margrabina. Mój Boże! Co za życie potrafiłby ichtnąć w całą tę okolicę! Czego by tu nie zakwitło, co za zabawni wpływ poszedłby stąd na całą ludność okoliczną...

Przepięknie, wróżąc pełną pogodę, zachodziło już słońce.

Gdyśmy od strony Subotnik podjeżdżali ku alei wodającej bezpośrednio przed pałac, stała w przedziwnym blasku figura Matki Boskiej nawprost wylotu alei, jakby nie słońce ze skraj horyzontu, lecz ta właśnie figura paliła się słończną jasnością na progu Zemostawia.

Dzień następny poświęcony był zwiedzeniu gospodarki.

— Ho, ho! — pozwoliłem sobie bąknąć już z wieczora. Profesorska gospodarka... Nie bagatel!

— Zobaczy pan sam—rzekła spokojnie margrabina.

Czesław Jankowski.

(D. N.)

Do opinii wileńskiej.

SPORT.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego.

W sobotę i w niedzielę, dnia 17 i 18 lipca b. r. urządził Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Wileńskiego.

Do zawodów powyższych stanęli wszyscy członkowie lekkoatletycznych i prowincjonalnych klubów sportowych, skutkiem czego spórawodnictwo zapowiada się bardzo interesująco.

Należy oczekiwać, że zarządy klubów sportowych, w rozumieniu doniosłości lekkiej atletyki dołożą wszelkich starań, aby obesać możliwie licznie powyższe zawody, które z jednej strony będą sprawdzianem pracy poszczególnych sekcji lekkoatletycznych klubów, z drugiej zaś wykazą ogólny poziom lekkiej atletyki w Okręgu Wileńskim.

Wil. O. Z. L. A. poniósł wprawdzie nieodżałowaną stratę przez uby-

toniętą w nudnej, perfidnej, papierowej formalistycznej.

Pod tym względem można się co do winy p. Obsta spierać. Natomiast uważam, że ludzie uczeni o poglądach politycznych takich, które reprezentuje Dziennik, powinni jakąś rozpocząć akcję, aby uniemożliwić dalsze kalamieje na łamach tego pisma. Ludzie ci dotychczas są bierni, hołdują tej poociewej polskiej zasadzie bezczynności, nie sprzeciwiają się zli i mylnemu przekonaniu, iż ten który się obraża na osobę obrzydlwego jest «złe wychowany». Tolerują więc istnienie p. Obsta i jego metody. Niech że raz zrozumieją, że ta ich bierność sprawia, iż wszelkie wystąpienia p. Obsta na ich odpowiedzialność spadają zaczyna.

Aby wyczerpać sprawę co do których nigdy nie mam zamiaru powracać, muszę poruszyć jeszcze argument wieku. Powoływanie się na mój rzekomo młodzieńczy wiek stało się tak utartym zwyczajem w prasie polskiej od lat już 6-ciu, że mam przyjemne złudzenie, że skoro dobiegnę lat 60-ciu, to jeszcze starcze me oczy pięścić się będą argumentem sformułowanym w ten sposób: «p. M. z cehującą co młodzieńczą lekko-myślnością...» Tak wtedy jak niestety już teraz nie zrobił mi ten argument żadnej przykrości.

Naogół jestem optymistą co do swoich losów po artykule p. Obsta. Uważam, że zdrowe społeczeństwo reaguje tylko zdowoleniem swą miłą szacunku względem osób, które w taki czy inny sposób zaopiewa p. Obst swymi bredniami, oszczerstwami i kalamjami.

Stanisław Mackiewicz.

tek tak wybitnych sił, jak kpt. Do browolski i por. Mierzejewski, z których zwłaszcza pierwszy osiągnął ostatnimi czasy szereg sukcesów na zawodach krajowych i zagranicznych, jednak godnie zaczynać wstępować w ich ślady młodzi lekkoatleci wileńscy Pogoni, Wilji, 3-go p. sap., których forma obecna rokuje jaknajlepsze wyniki.

Ze względu na obfity program rozłożone zostały zawody na dwa dni, t. j. sobotę dnia 17 lipca (od godz. 16) i w niedzielę dnia 18 lipca (od godz. 9 rano i od godz. 16 po poł.)

Zawody odbędą się na boisku 6 p. p. leg., który oddał do dyspozycji Wil. O. Z. L. A. swą doskonałą bieżnię żużlową (369 mtr. 55 cm. w obwodzie), oraz wszystkie urządzenia lekkoatletyczne.

1-go dnia (17 lipca) odbędą się przedbiegi 100 mtr., bieg 1500 mtr., skok w dal, przedbiegi 110 mtr. (plotki), przedbiegi 400 mtr., bieg 1000 mtr., międzybiegi 100 mtr. oraz przedbiegi 400 mtr. z plotkami.

II-go dnia (18 lipca b. r.) od godz. 9 ej rano przeprowadzone zostaną następujące konkurencje: 100 mtr. finał, 400 mtr. między-biegi (finał), rzut dyskiem, bieg 5000 mtr., skok w zwyz, 200 mtr. przedbiegi, bieg 800 mtr. oraz sztafeta 4x100 przed-biegi (finał).

II-go dnia od godz. 16-iej rozegrane zostaną następujące punkty: 200 mtr. między biegi (finał), skok o tyczce, sztafeta 4x100 — przedbiegi (finał), rzut oszczepem, 110 mtr. plotki — międzybiegi (finał), pchnięcie kulą, oraz trójskok.

Jako nagrody wydane zostaną zwycięzcom dyplomy Wil. O.Z.L.A.

Zwycięski klub otrzyma nagrodę przechodnią „Stadjonu”.

Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Wilno, ul. Pańska 21 m 2, (por. Herhold) termin zgłoszeń upływa dnia 15 lipca b. r. o godz. 22-iej. Wpisowe 50 gr. od zawodnika, które należy przelać wraz ze zgłoszeniami.

Szatnia w 19 Baonie 3 go p. sap. naprzeciw bramy boiska sportowego 6 pp. leg.

Ze względu na ułożenie programu i losowanie przedbiegów termin zgłoszeń będzie ściśle przestrzegany i po terminie żadne zgłoszenia, ani pro-pawki uwzględnione nie będą.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
CENA BILETÓW: Parter 50 gr., Balkon 25 gr.

Dziś będzie wyświetlany film
„Sherlock Junior” komedia w 6 aktach.
nad program: 1) Mąż panem domu w 2 akt.
2) Express filmowy Nr. 4 w 1 akcie.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł.

- 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
- 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki Nowogródzki ogłasza, że 20 lipca 1926 roku o godz. 13 ej, w lokalu Województwa odbędzie się przetarg ustny i na podstawie ofert pisemnych na sprzedaż 4171,22 m³ użytkowego drewna sosnowego, poczynając od 5,25 zł. za 1 m³ na pniu, 1089 m³ drewna świerkowego od 4,25 zł. i 454 m³ drzew liściastych, miękkich od 3 zł.

Drewno powyższe znajduje się na pniu w lasach Wolożyńskich hr. J. i M. Tyszkiewiczów.

Dziaki, podlegające sprzedaży, obejrzeć można na miejscu za pośrednictwem starostwa w Wolożynie.

Oferty, opłacone stemplem, w kopertach zapieczętowanych, z napisem „oferta na kupno drewna”, przyjmuje Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego do godz. 12-iej, 20 lipca r. b. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożone wadium (3 proc. od ofiarowanej kwoty).

Bliższych informacji przetargowych i co do ulg płatniczych udziela Województwo, (pokój Nr. 14).

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ul ZAWALNA 1 TELEFON 1-147

Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1 CUKIER KRYSZTAŁ

na worki (100 klg.) za ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr. 2 w detalu. Na żądanie pp. Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowem po wypłaceniu zaliczki 35 zł. za worek.

DARMO PORTRET OPRAWIONY

w ramie wartości 30 złotych

rozmiaru 35x45 może otrzymać każdy. Bliższe szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczku poczt. za 16 gr.

Adr. Warszawa, Plac Napoleona Skrz. pocz Nr 627.

Uwaga!

Biurowe Reklamowe
STEFANA GRABOWSKIEGO
w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) tel. Nr 82.

Najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pism. Kosztorysy na każde żądanie.

Owies karmowy

Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

W. Smiałowska poszukuje poważnej firmy dla otwarcia jej filii oddziału lub przedstawicielstwa. Przy ul. Kalwaryjskiej mam pi-rwso-

Zgub. książ. wojsk., rzędny, wolny sklep. Wylejka (powal) na można gotówka Oierim. Szai Lejby Samer. ty pisemne, Wilno i kowicza, zam. w Gł. skrzynka pocztowa Nr. 100.

Miód

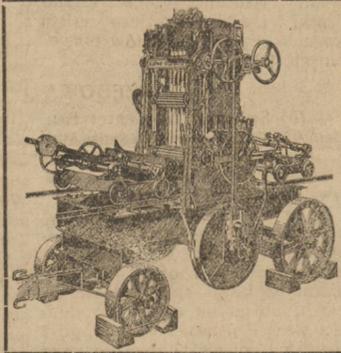
lipeowy naturalny świeży poleca skład Antoniego Januszewicza ul. Zamkowa 20-a Telefon 8-72.

UNIA

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN Tow. Akc.

Oddział:

C. BLUMWE i Syn.
BYDGOSZCZ — WILCZAK.



Traki pionowe, poziome i prasowe.

Wszystkie maszyny pomocnicze i części do nich.

Wszelkie maszyny do obróbki drzewa.

Transmisje—Kofa pasowe—Łożyska—Przystawki i t. p.

Prospekty i kosztorysy bezpłatnie.

Na żądanie wizyty inżynierów.

CONAN DOYLE.

20) Koto w trójkacie.

Wieżiesz dwóch braci do pomocy. Wiesz że Wilkops oddawa już zapisany jest na czarnej liście.

— Zrobię wszystko, co rozkażecie. Kiedy i gdzie wypełnić mam to polecenie?

Maginczi wyjął z kieszeni złożony papier.

— Jest to mistrz organizacji „Inon-dayk” podczas wojny był wachmistrzem. Dwa razy próbowaliśmy go zabić, lecz nie udało się nam. Jim Carnavej zapłacił za tę próbę życiem własnym. Ojdają te sprawę w twoje ręce. Oto plan miejscowości, gdzie znajduje się jego dom. W dzień nie możemy wypełnić naszej zemsty, gdyż nie rozstrąja się z rewolwerem. Lecz w nocy musimy go zwyciężyć. Mieszka z nim żona, troje dzieci i służąca.

Podrzuć maszynie piekielną pod jego dom.

— Czemuże on nam zawinił?

— Powiedziałem ci, że zabił Jima

— Za co?

— Co ci do tego? Carnavej przechodził pewnej nocy kolo jego domu i Wilkops zabił go. To wystarcza, spodziewam się, że nie potrzebujesz dalszych wyjaśnień?

— Ale te kobiety, dzieci...

— Nie mamy innego wyjścia, nie możemy z nim porachować się w inny sposób...

— Czy nie uważasz, że byłoby to zbyt okrutne? Rodzina jest nie winna.

— Cóż to za gadanie! Nie chcesz słuchać?

— Uspokój się, Maginczi... czyż datem powod przyspieszając, że mógłbym nie być posłuszny rozkazom loży?

— Więc jesteś gotów?

— Oczywiście.

— Kiedy?

— Potrzebuję jednej, lub dwóch nocy aby obejrzeć dom...

— Doskonale, — odrzekł Maginczi, mocno ścisnąc dłoń jego. Polegam na tobie i przypuszczam, że koledzy twoi będą ciebie podziwiać.

Samotny domek Wilkopsa znajdował się w odległości pięciu mil. Ciemną nocą, wybrał się Mac Murdo na zwady, powrócić późnym rankiem. Następnego dnia naradził się z dwoma braćmi, wyznaczonymi mu do pomocy i nocą wyszli z miasta. Wszyscy trzej doskonale byli uzbrojeni, jeden z nich miał skrzynkę z dynamitem. O drugiej godzinie do celu. Szli z rewolwerami w rękach, skradając się i oglądając na wszystkie strony; nie obawiali się ludzi, lecz złych psów, które podobno chronily domu Wilkopsa. Lecz cisza panowała niezamącona. Mac Murdo zbliżył się milcząc do drzwi domu, położył na progu maszynę piekielną i zapalił lont. Szybkiemi krokami uciekali bandyci, krzycząc się w rowie przydrożnym. Za chwilę rozległ się wybuch, dom został wysadzony w powietrze. „Robota” ich była wykonana. Lecz cały plan, tak dobrze obmyślony i wypięziony spełnił na niczem.

Wilkops, widząc, jak energicznie zabrawa się szajka „mścicieli” do porachunku ze swymi wrogami, uciekł ciałą poprzędającą zamach, wraz z całą rodziną i kapitałami. Pusty dom został wysadzony w powietrze. Stary zaś weteran powrócił i dalej utrzymywał dyscyplinę w swych kopalniach.

— Ach, zostawcie mi go — zawołał Mac Murdo, słysząc o tem, — człowiek ten należy do mnie, zabiję go, choćbym rok cały miał czekać sposobności.

Zebrań loży wyraziło Mac Murdo podziękowanie i zupełne zaufanie.

Na tem zakończyła się sprawa Wilkopsa.

Nie będziemy wyliczać długiego szeregu dalszych zbrodni.

Wiosna przybrała ziemię w barwy zielone. Przyroda budziła się ze snu zimowego, lecz w sercach mieszkańców Vernissy i jej okolic panował nadal strach. Zdawało się, że nigdy jeszcze chmury nie tworzyły tak ciężkiej zasłony nad „Doliną strachu”.

ROZDZIAŁ XII.

Niebezpieczeństwo.

Teror zwiększał się z dniem każdym. Mac Murdo został obrany wiceprezesem loży, zdawało się, że bliski jest dzień w którym zastąpi on Maginczi. Popularność jego wśród towarzyszy rosła. Nie postanowiono nic bez jego rady i pomocy. Lecz im bardziej lubiany był w loży, tem więcej nienawidzili go mieszkańcy Vernissy. Nieszczęśliwi mieszkańcy „Doliny strachu” naprośno szukali sposobów uwolnienia się z pod teroru szajki. „Herolda” drukował sensacyjne artykuły, organizowano tajne zebrania w lokalu redakcji i rozdawano broń. Maginczi wiedział oczywiście o wszystkim, był spokojny, gdyż wiedział, że siła jest po jego stronie. Jego podwładni liczni byli niezmiernie, dobrze uzbrojeni i odważni. Wrogowie zaś jego nie byli zorganizowani i dlatego słabi. Wiedział on, że nie pierwszy to raz mieszkańcy Vernissy próbowali wypowiedzieć wojnę loży. Przepuszczał, że w najgorszym razie, trzeba się będzie pogodzić z kilku aresztami, jego władza jednak nie będzie zachwiana. Tak samo myślał Mac Murdo i inni bracia.

Pewnego wieczoru Mac Murdo wyszedł z domu, aby udać się na zwykłe sobotnie zebranie loży. Po drodze spotkał starego Morysa, który

znów zaczął mówić o tem samym, co dręczyło go widać od dawna.

— Czy pozwolisz mi być zupełnie szczerym? — zapytał.

— Naturalnie.

— Nigdy nie zapomnę tego, że już raz mówiłem z tobą szczerze i że zachowałeś w tajemnicy moje słowa, mimo prób mistrza dowiedzenia się prawdy.

— Cóż miałem robić? Wyznales mi swoją tajemnicę. Nie mogłem odkryć jej nikomu. Ale nigdy nie podzielałem twych zapatrywań.

— Wiem o tem dobrze. Lecz jesteś jedynym człowiekiem, z którym mogę mówić spokojnie. Cięży mi teraz na duszy jeszcze jedna tajemnica, muszę podzielić się nią z kimkolwiek. Wiem, że jeśli powiem to głośno, popolepione zostanie jeszcze jedno morderstwo, lecz jeśli milczeć będę, wówczas zginiemy wszyscy. Co mam robić? Mój Boże, jestem zupełnie bezsilny!

Mac Murdo spojrzal badawczo na Morysa. Starzec drżał całym ciałem. Powrócił do domu Maca Murdo.

— Gotów jestem wysłuchać co cię tak dręczy.

— Mogę to wypowiedzieć w paru słowach; jesteśmy śledzeni przez dedektywa.

Mac Murdo spojrzal ze zdziwieniem na Morysa.

— Zwarjowałeś chyba. Czyż całe miasto nie jest pełne policji, a jednak nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo!

— Nie, nie, Mac Murdo, to nie tutejszy. Naszych znamy dobrze i dlatego nie obawiamy się ich, lecz czy słyszałeś kiedy o Pinkertonach?

— Owszem, obito mi się coś o uszy.

— W takim razie rozumiesz, że jeśli ludzie ci wpadli na nasz ślad, to nie uda nam się z tego wywinąć. To nie jest organizacja państwowa, w

rodzaju naszej policji, której jest wszystko jedno, złapie czy nie. Jest to sprawa, którą opłaca ktoś niezależnie od rezultatów, nie pożąda więc starań, ani pieniędzy, by zwyciężyć. Jeśli wśród nas znajduje się agent Pinkertona, jesteśmy zgubieni.

— Można go zabić.

— Myślałem o tem i loża również wyda ten sam wyrok. Czy nie mówili, że chodzi tu o nowe morderstwo?

— Cóż z tego? Jakże może mieć znaczenie dla nas, jedno zabójstwo więcej, lub jedno mniej?

— Może masz rację, lecz nie mam siły namawiać tych ludzi na spełnienie zbrodni. Nigdy otąd nie mogłbym zasnąć spokojnie. Lecz co zostaje mi do zrobienia?—pytał, tracąc zupełnie panowanie nad sobą.

Słowa Morysa wywarły widocznie na Macu Murdo silne wrażenie. Zdawało się, iż podzielał zdanie Morysa o powadze grożącego niebezpieczeństwa. Po chwili namysłu, chwycił nagle Morysa za ramię.

— Siedzisz i jęczysz, jak stara baba pod cmentarzem. Żadne z tego niema korzyści. Opowiadaj wszystko co wiesz. Kto jest tym człowiekiem i gdzie można go znaleźć? Skąd wiesz o jego istnieniu i czemu przychodzisz z tą wiadomością właśnie do mnie?

— Przeszedłem do ciebie, bo jesteś jedynym człowiekiem, który może mi dać dobrą radę. Opowiadałem ci, że zanim tu przybyłem, miałem sklep w jednym ze wschodnich Stanów, miałem tam przyjaciół, jeden z nich pracuje na poczcie. Wczoraj dostałem list od niego. Przeczytaj samo, tutaj:

„...Jak się mają wasi „mściciele“? — Wątpię. Zdaje mi się, że przyjaciel mój nie zna go wcale. Wszakże pisze mi tylko to, czego dowiedział drogą urzędową. Skądby mógł znać dedektywa Pinkertona?

Mac Murdo zerwał się z miejsca.

— O Boże!—zawołał.—Wiem kto nim jest. Jakich osioł ze mnie, że nie pomyślałem o tem odrazu! Jakież to szczęście! Złapiemy go, zanim zdąży nam zaszkościć. Powiedz mi, bracie, czy zgadzasz się oddać całą tę sprawę w moje ręce?

— Naturalnie. Rad będę, jeśli nie będę zmuszony przyjmować udziału w całej tej historii!

D. C. N.